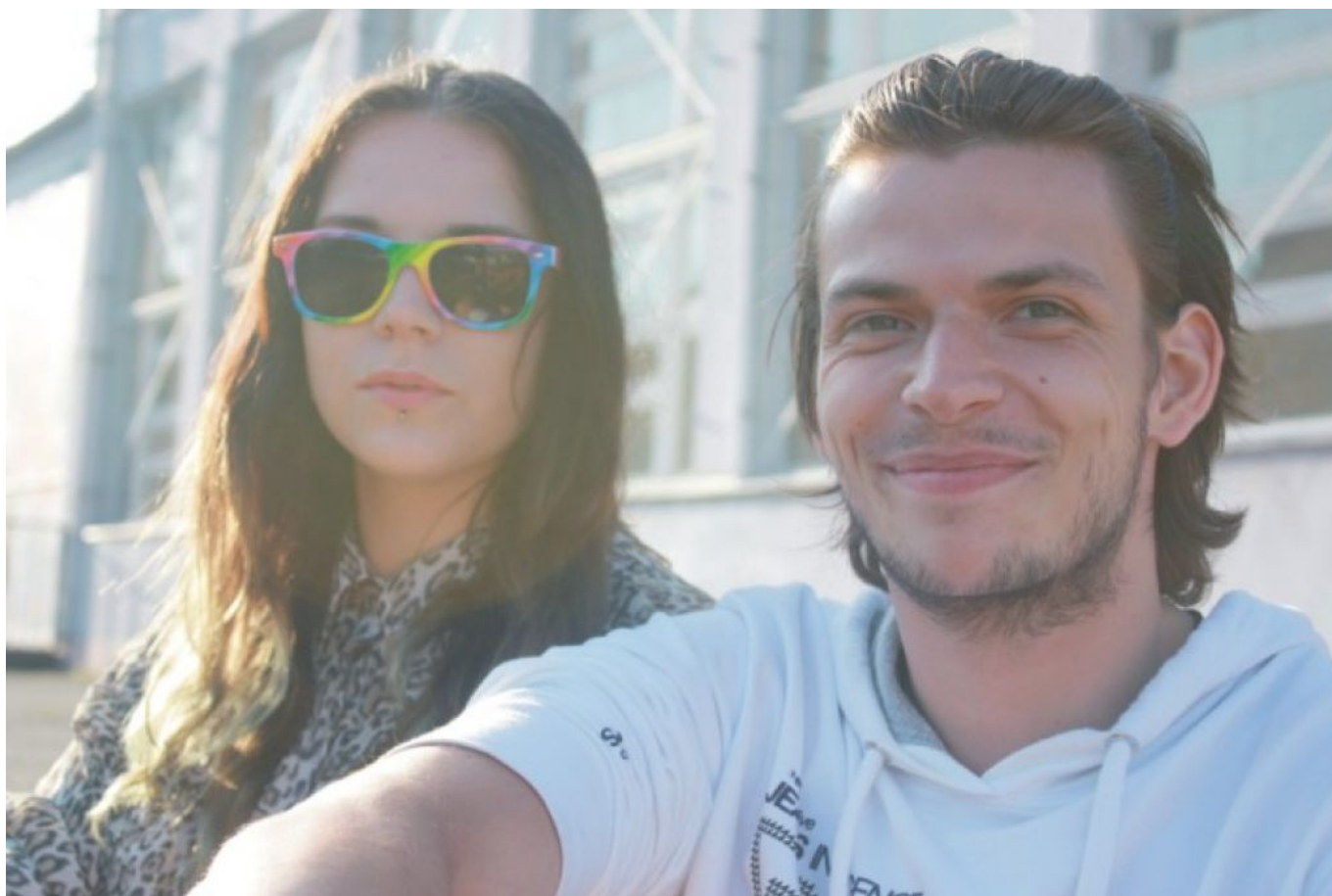




Festiwalowe rozmowy: niektórzy krytyczni, niektórzy zachwyceni

data aktualizacji: 2014.08.09



Za nami pierwszy dzień Międzynarodowego Festiwalu Jazzu Tradycyjnego "Złota Tarka". Uczestniczyliśmy w barwnej Paradzie Nowoorleańskiej i przysłuchiwaliśmy konkursowym koncertom, ale najciekawsze były rozmowy z napotkanymi w okolicach Amfiteatru im. L. Armstronga ludźmi: mieszkańcami Iławy i turystami. Publikujemy zasłyszane opinie o "Złotej Tarce", ofercie turystycznej Iławy i nie tylko.

Pan Stanisław z Iławy

"Cieszę się, że "Złota Tarka" jest organizowana w Iławie. W mieście przynajmniej coś się dzieje, przyjeżdżają turyści i wydają u nas pieniądze. Ale widzę również minusy i mam do organizatorów kilka zastrzeżeń. Najważniejsze z nich dotyczy jazzowej mszy świętej. Nie rozumiem, dlaczego przeniesiono ją z miejskiego amfiteatru do parafii pw. Świętego Brata Alberta. To ogromny błąd. Amfiteatr znajduje się w dużo atrakcyjniejszej lokalizacji, w centrum miasta, dlatego frekwencja na festiwalowych mszach świętych, które odbywały się tutaj, była dużo wyższa. Dziś musimy wszyscy wędrować na drugi koniec miasta. Artyści powinni występować tam, gdzie jest publiczność. Poza tym, ceny biletów dla emerytów są za wysokie. Piątkowa wejściówka kosztuje 25 zł, a sobotnia 15 zł. To nie są małe kwoty dla osób utrzymujących się ze skromnych, polskich emerytur. A sam amfiteatr? Dlaczego go nie zadaszono? Dlaczego ławeczki są aż tak niewygodne? Uważam też, że skoro

zapraszamy do naszego miasta turystów, zwyczajnie nie wypada odmawiać im możliwości zrelaksowania się przy kufelku piwa w amfiteatrze."

Magda i Patryk, turyści z Warszawy:

Magda: "Do Iławy przyjeżdżam na wakacje już od wielu lat. Kiedyś spędzałam tu wakacje z rodzicami. W tym roku po raz drugi jestem na kempingu "Leśna". Kocham Iławę, to jest naprawdę piękne, wspaniałe miejsce, do którego mam duży sentyment".

Patryk: "Do Iławy przyjechaliśmy na 10 dni. Nie wybraliśmy się tu specjalnie na "Złotą Tarkę", po prostu na nią trafiliśmy, ale bardzo się z tego cieszymy. Na kempingu "Leśna" jest teraz mnóstwo kamperów, zatrzymało się tam wielu muzyków, którzy występują na festiwalu. Atmosfera jest wspaniała. Na co dzień nie słucham jazzu, ale mam do tego gatunku muzycznego szacunek ze względu na jego tradycję. Przy jazzie na świeżym powietrzu, tuż obok Jezioraka, można się świetnie zrelaksować."

Krzysztof z Iławy:

"Koncerty na amfiteatrze wydają mi się trochę sztywne. To taka oficjalna część festiwalu, której osobiście raczej unikam. Prawdziwy festiwal zaczyna się po północy, w parku przy Restauracji "Leśna", gdzie odbywają się jam sessions i panuje znacznie luźniejsza atmosfera. Ten jazz, w wydaniu nocnym, żywiołowym i spontanicznym, lubię bardzo".

Pan Michał z Szydaku koło Ostródy:

"Dwadzieścia lat temu mieszkałem w Iławie i zawsze chętnie tu wracam i obserwuję, jak miasto się rozwija. Moje życie tak się potoczyło, że mieszkam teraz w Domu Pomocy Społecznej niedaleko Ostródy. Leczę się z uzależnienia od alkoholu. Muzyka to dla forma terapii. Jestem tu ze swoimi przyjaciółmi, przyjechaliśmy autokarem. Zastanawialiśmy się, czy przyjechać na "Złotą Tarkę" czy jednak wybrać koncert Budki Suflera, który odbywa się dziś w Ostródzie. To ich pożegnalna trasa. Ostatecznie jesteśmy tutaj i nie żałuję. W Iławie, odkąd się stąd wyprowadziłem, bardzo rozwinęła się baza hotelowa. Dla miasta "Złota "Tarka" to błogosławieństwo. Nietrudno zauważyć, że turystów przyjechało tu sporo, ale trzeba też pamiętać, że o ruch turystyczny rywalizuje wiele polskich miast, choćby pobliska Ostróda, której oferta kulturalna nie ustępuje tej iławskiej. Również jest organizowany duży, znany festiwal - muzyki reggae. Od jakiegoś czasu odbywają się targi. Iława powinna czuć oddech konkurencji na plecach".

Z którymi opiniami się zgadzacie, a z którymi nie?

Źródło: <https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/51643-festiwalowe-rozmowy-niektorzy-krytyczni-niektorzy-zachwyceni>